

Dawanie leczy

Dwa, z trzech dzisiejszych czyta?, zwracaj? nasz? uwag? na nieszcz??liw? sytuacj? tr?dowatych. Tr?d to straszna choroba, kiedy? nieuleczalna i zara?liwa. Skazuje chorego nie tylko na ogromne cierpienie fizyczne, lecz równie? na izolacj? od spo?eczno?ci.

Dzi?ki Bogu tr?d jest dzisiaj uleczalny i przynajmniej w Europie zosta? pokonany, chocia? niestety zbiera jeszcze swoje ?niwo w Afryce i w Azji. Wed?ug ?wiatowej Organizacji Zdrowia w 2005 roku w ?wiecie chorowa?o na tr?d jeszcze oko?o pi?tnastu milionów ludzi.

Nikt z nas, na szcz??cie, nie chorowa? na tr?d. Istnieje jednak duchowy rodzaj tr?du, który nie zosta? pokonany, a wr?cz przeciwnie, rozwija si? coraz swobodniej we współczesnym ?wiecie. Tym rodzajem tr?du jest egoizm, na który niestety, cho? troch? chorujemy wszyscy. Egoizm jest te? zara?liwy i równie? wydaje si? nieuleczalny, chocia? jest na to lekarstwo.

Jak objawia si? egoizm? Symptomy egoizmu s? bardzo ró?ne, ale zatrzymajmy si? na chwil? nad dwoma z nich.

Pierwszy objaw egoizmu to podzia?y.

Egoista jest sk?onny do absolutyzowania swoich pogl?dów, do narzucania własnych programów. Nie szanuje tych, którzy my?l? inaczej i chc? realizowa? inne programy.

Wtedy, rodzi si? podzia?y, dzisiaj bardzo widoczne zarówno w rodzinach, w Ko?ciele, jak i w spo?ecze?stwie.

Zatrzymujmy si? na chwil? przy podzia?ach w Ko?ciele. S? tacy, na przyk?ad, którzy ch?tnie dziel? Ko?ci? na „zamkni?ty” i „otwarty”.

Wed?ug niektórych przedstawicieli Ko?cio?a „otwartego” Ko?ci? powinien si? bardziej „otworzy?” nie tylko na dialog z lud?mi inaczej my?l?cymi, co jest oczywi?cie dobre i konieczne, ale przede wszystkim na standardy laickiej moralno?ci. Wtedy – ich zdaniem – rzesze wiernych na nowo wype?ni?yby ?wi?tynie. Inaczej, zapowiadaj? ich ucieczk?.

Dzi?ki Bogu, do tej pory w Polsce ko?cio?y jeszcze nie pustoszej?, kiedy w

krajach Europy Zachodniej, gdzie Kościół jest niby „otwarty”, pustoszeje już od dawna.

Dzielenie Kościoła na „zamknięty” i „otwarty” jest niezrozumieniem samej istoty Kościoła.

Kościół Katolicki jest powszechny i dlatego nigdy nie był, nie jest i nie może być zamknięty. Gdyby był zamknięty, nie mógłby się rozszerzać na cały świat. Tak samo kiedyś inna wspólnota. Kiedy, na przykład, widzimy, jak dynamicznie rozwija się Rodzina Radia Maryja, możemy być pewni, że ona nie jest zamknięta, jak mówi niektórzy, lecz jest jak najbardziej otwarta na ludzi.

Bramy Kościoła zawsze były i pozostaną otwarte dla każdego człowieka, który chce do niego wejść, gdy szuka Jezusa i przyjmuje Jego naukę tak, jak gości Pismo Święte i nauczanie magisterium Kościoła.

Bramy Kościoła nie są, natomiast, otwarte ani dla grzechu, ani dla innej nauki i innej moralności o małżeństwie, o rodzinie i o świętości życia ludzkiego, niż nauka i moralność katolicka.

Jeśli ktoś, pod szyldem „odnowy” Kościoła lansuje „inną” interpretację nauki Chrystusa, warto mu przypomnieć słowa Matki Teresy z Kalkuty, która na pytanie: „Co trzeba odnowić w Kościele?” odpowiadała: „Mnie i Ciebie”.

Drugi dzisiejszy objaw egoizmu to konsumizm.

Współczesny świat obiecuje człowiekowi szczęście, wskazując jako drogę do niego „więcej mieć”.

Reklamy przekazywane przez media sugerują: „Kup to lub tamto. Spróbuj tego lub tamtego, a wtedy będziesz nowoczesny, wtedy będziesz się liczył. Będziesz szczęśliwszy, gdy będziesz więcej posiadał”.

Dążenie do zaspokojenia podstawowych potrzeb jest uzasadnione. Jeśli, natomiast, to dążenie przekracza granicę skromnego komfortu i nie bierze pod uwagę sytuacji, ludzi, którzy mają problem, by zwiżyć koniec z kościem i potrzebują naszej pomocy, to znaczy, że ów trąd już się we mnie rozwija, powodując, jak prawdziwy trąd, znieczulić.

Jeśli kierunek moich dążeń się nie zmieni, droga, którą idę, doprowadzi do złotej klatki mojego ja. Ona będzie niby złotem, ale z czasem okaże się przede

wszystkim klatk?, a mo?e nawet izolatk?. Ka?dy egoista, bowiem jest skazany wcze?niej czy pó?niej na wewn?trzn? i zewn?trzn? samotno??. a samotno?? wcale nie jest dobrym towarzystwem.

Nastawienie na dawanie otwiera natomiast drog? do budowania dobrych relacji z lud?mi, którzy nas otaczaj?.

Pozwólcie, abym opowiedzia? co? o moich pocz?tkach ?ycia w Ruchu Focolari.

Kiedy pozna?em Ruch Focolari, by?em studentem medycyny i na uczelni? doje?d?a?em skuterem. Czasami fokolarini, aby pojecha? na apostolat, prosili mnie o po?yczenie skutera. Wtedy jecha?em na uczelni? rowerem, a kolegom, którzy si? dziwili, mówi?em: „Oszcz?dzam”.

Kiedy by?em ju? lekarzem i mia?em samochód, czasem fokolarini prosili o po?yczenie samochodu, a ja jecha?em do szpitala skuterem i te? mówi?em: „Oszcz?dzam”.

To, ?e dawa?em do dyspozycji dla fokolare najpierw skuter, a pó?nej samochód powodowa?o, ?e fokolarini od razu czuli moj? blisko??. Ta komunia dóbr materialnych pomog?a mi nawi?za? dobry kontakt z bra?mi i siostrami, czu? si? z nimi jak w rodzinie.

Kultura dawania jest w?a?ciwym lekarstwem na leczenie egoizmu. Ona buduje wspólnot? nie tylko dachu, sto?u czy kl?cznika, lecz wspólnot? ?ycia, gdzie jedni uczestniczymy w cierpieniach i rado?ciach drugich oraz pomagamy sobie nawzajem; wspólnot?, gdzie obecny jest Chrystus. A On leczy.

Przysz?o?? nale?y do tych, którzy nie ?yj? w pojedynk?, lecz w rodzinach lub we wspólnotach.

Kiedy, ?yjemy w takich wspólnotach, do?wiadczamy, ?e Jezus powoli, ale konsekwentnie leczy nasz tr?d, daje nam nowe duchowe impulsy i du?o rado?ci.

Ks. Roberto